

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 20

(123)

październik

1999

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

KRAJ

Chcemy
stwarzać wszelkie
ułatwienia

Myślimy nad tym, aby w przyszłości nawet w tych wypadkach, gdy będą wymagane wizy, maksymalnie ułatwić procedurę ich przyznawania... • 3

PROBLEMY

Przez gorzką
prawdę ku
pojednaniu

Istnieje w społeczeństwie polskim negatywny stereotyp Ukraińca. Dlatego wyciągnąłem wniosek, że może dojść do prawdziwego i rzetelnego pojednania, tylko w oparciu o prawdę. • 4-5

AKTUALNOŚCI

Polaków
coraz mniej

W końcu bieżącego stulecia w Polsce będzie mieszkać prawie 38,8 mln osób, w roku 2010 już 40,2 mln, by w 2020 r. osiągnąć 40,7 mln. Zostaną zachowane dotychczasowe relacje między kobietami i mężczyznami. Kobiety nadal będą stanowić 51 proc. populacji. • 6

ROZMAITOŚCI

Przywrócić
turystyce godne
miejsce

Warto nadmienić, że doc. H. Lewandowski wykładowca przedmiotów praktycznych jest znanym gdańskim gastronomem, i podczas pobytu w Kijowie żywo interesował się możliwością otwarcia tutaj restauracji polskiej, dla której ma już nazwę "Gdańska". • 7



Prorektor ITEiP Wiktor Sergiejewicz Pazenok i rektor WSTiH prof. Włodzimierz Gonorecki podpisują umowę o współpracy i wymianie naukowej uczelni Gdańska i Kijowa (patrz str. 7)

Kronika parlamentarna

W atmosferze wyczekiwania

Toczą się ostatnie przed wyborami Prezydenta Ukrainy posiedzenia IV sesji Rady Najwyższej. W październiku było ich niewiele. 12 października przeprowadzono tzw. "Dzień Rządu" poświęcony głównie problemom wewnętrznego i zagranicznego zadłużenia państwa. Z informacji o zadłużeniach dotyczących wynagrodzeń i emerytur wystąpił minister finansów Igor Mitiukow. Powiedział on, że chociaż kwota zadłużenia uległa zmniejszeniu, jednak sytuacja w tej kwestii nadal jest pełna napięcia.

Na dzień dzisiejszy dług wewnętrzny państwa wynosi ok. 13,5 mld hri czyli 3 mld USD, natomiast zagraniczny - blisko 9 mld USD.

Igor Mitiukow uważa jednak, że zadłużenie państwa nie osiągnęło jeszcze poziomu krytycznego. Natomiast przewodniczący Izby Rachunkowej Walenty Symonenko scharakteryzował sprawozdania rządu jako pełne fiasko co do wszystkich wskaźników budżetowych.

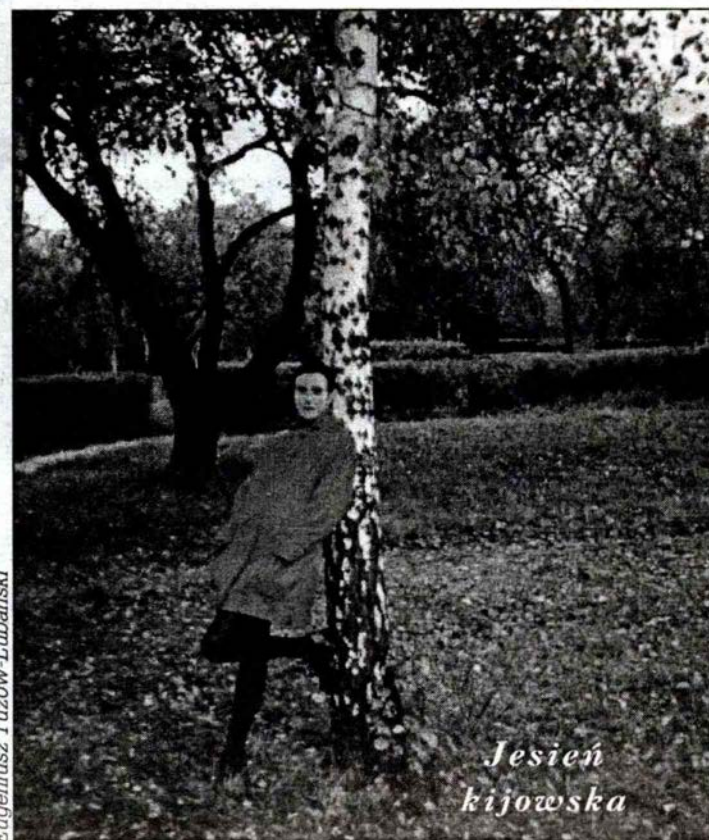
Realny dochód brutto w roku 1998 obniżył się o 1,7%, a część dochodowa budżetu czerpana była jedynie z 10, zamiast z zaplanowanych 29, źródeł.

Kraj żyje w oczekiwaniu na wyniki wyborów prezydenta. Niedawno w RN złożyli wizytę przedstawiciele Komitetu Monitorującego Izby Parlamentarnej Rady

Europy Anne Severinsen i Tunne Kelam. Anne Severinsen po kilku dniach pobytu na Ukrainie stwierdziła, że ich zdaniem kampania wyborcza na Ukrainie nie jest uczciwa i otwarta. Mają miejsce liczne pogroźki wobec niektórych kandydatów na prezydenta oraz dzien-

nikarzy naświetlających przebieg wydarzeń. Spostrzec można ingerencję administracji do procesu wyborczego. Nie wszystkim kandydatom zapewniono równe szanse.

BORD



Jesień
kijowska

Передплата "ДК" на 2000 рік

Розпочалася передплата на "Дзєнник Кїєвський" на 2000 рік. Газета виходить два рази на місяць.

В той час, як роздрібна ціна становить - 25 коп. за один екземпляр, вартість передплати менша на 14%:

1 міс. - 0,43 грн. (2 екз.)

3 міс. - 1,29 грн.

6 міс. - 2,58 грн.

12 міс. - 5,16 грн.

УВАГА! Хоча курс гривни падає, передплата на 2000 рік провадиться по вищевказаних цінах 1999 року. Передплата триватиме до 1 грудня 1999 р. і приймається усіма відділеннями зв'язку України. Для оформлення передплати заповнюється цей абонемент.

Ф СІ-1											
АБОНЕМЕНТ на газету											
30678											
(індекс видання)											
Дзєнник Кїєвський											
на 2000 рік по місяцях											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Куди	(поштовий індекс)										
Кому	(прізвище, ініціали)										
ДОСТАВОЧНА КАРТКА											
30678											
(індекс видання)											
Дзєнник Кїєвський											
на 2000 рік по місяцях											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Куди	(поштовий індекс)										
Кому	(прізвище, ініціали)										

Rocznica

Z muzyką Szopena
w XXI wiek



**17 października
ludzkość obchodziła
150. rocznicę śmierci
wybitnego polskiego
kompozytora i pianisty
Fryderyka Szopena**

Z inicjatywy UNESCO rok 1999 nazwano Rokiem Szopena. W wielu krajach świata odbywają się z tej okazji koncerty, wieczory muzyczne, konferencje naukowe poświęcone pamięci wielkiego kompozytora. Cały szereg szopenowskich imprez w Polsce objętych zostało patronatem Prezydenta RP A. Kwaśniewskiego.

W stołecznym Domu Uczonych z okazji tej знаменnej daty 17 października odbył się koncert szopenowski organizatorem którego był Instytut Polski w Kijowie.

W koncercie wystąpiła Żanna Mykytka - znana ukraińska pianistka, laureatka Republikańskiego Konkursu Zespołów Kameralnych '90 oraz międzynarodowych konkursów im. M. Łysenki (Kijów) i im J. S. Bacha (Lipsk).

Drugim wykonawcą koncertu był Jurij Łaniuk - kompozytor i wiolonczelista, nagrodzony nagrodą im. Ł. Rewuckiego, którego talent niejednokrotnie oceniali widzowie w USA, Kanadzie, Niemczech, Belgii i Polsce.

Wśród utworów zaproponowanych kijowskiej publiczności zabrzmiały znane dzieła Fryderyka Szopena - sonata dla wiolonczeli, barkarola, mazurki i etudy.

Wirtuozeria wykonawców spotęgowała oczarowanie widzów nieśmiertelną muzyką mistrza - muzyką, która nigdy nie utraci swej nieprzemijającej wartości i bezsprzecznie towarzyszyć nam będzie w nowym tysiącleciu.

A. O.

Na ekranie "Ogniem i mieczem"

W ramach XIX Międzynarodowego Festiwalu Filmowego "MOŁODIST" szczęśliwi posiadacze zaproszeń mogli uczestniczyć w premierze rewelacyjnego filmu J. Hoffmana "Ogniem i mieczem".

Niestety, nie możemy poinformować Państwa o reakcji widzów na ten bezsprzecznie ciekawy film ilustrujący niełatwy okres w historii Polski i Ukrainy, gdyż organizatorzy nie zaprosili na premierę nikogo z przedstawicieli żadnej z organizacji zrzeszających Polaków zamieszkujących Ukrainę, ani też korespondentów naszej redakcji.

ESP

Wyspa radości

Nie wiem, czy impreza ta przerośnie pewnego rodzaju tradycję, ale dziś jest ona wydarzeniem jak najbardziej godnym naśladowania.

NIE MARNUJĄC CZASU

Co się tak naprawdę dzieje w tej specyficznej pracy nauczyciela-polonisty na Ukrainie? Można powiedzieć szczerze, że sytuacja jest tu trudna. I nie zawsze wesoła.

Z tym zaspokojeniem zapotrzebowania na naukę języka polskiego jest tak samo, jak z uświadomieniem w społeczeństwie ukraińskim konieczności praktycznego zbliżenia i pojednania Ukrainy i Polski.

Z grubsza biorąc wszyscy zgadzają się, że "tak" i "oczywiście", a jednak sprawa tego pojednania póki co utkwiła w punkcie wstępnym, tzn. - dostrzegalna jest przeważnie tylko na szczeblu deklaracji.

Ale wróćmy do tematu. Dziś oświata polonijna na Ukrainie reprezentowana jest w następujących liczbach: 3 szkoły z polskim językiem nauczania, 4 szkoły tzw. mieszane (polsko-ukraińskie), 2 szkoły z



Wśród wyróżnionych nauczycieli-polonistów znalazły się też:
p. Natalia Doroszkiewicz i p. Raisa Siegiejewa.

poszerzonym programem nauki języka polskiego.

W 20 szkołach język polski stał się obowiązującym ("państwowym") komponentem oświaty. Mamy ponad 20 szkół niedzielnych i 10 placówek szkolnych.

Ogółem na Ukrainie istnieją dziś oficjalnie 73 punkty nauczania, w których pracuje prawie 190 nauczycieli.

Na porządku dziennym jest już utworzenie ośrodka doskonalenia metodycznego nauczycieli języka polskiego. Czynnione są starania celem wzmocnienia wsparcia ze strony władz patronujących oświacie, wprowadzenia ocen z języka polskiego na świadectwach szkolnych, podniesienia poziomu jakościowego podręczników, programów i kwalifikacji wykładowców.

Najwyższy czas, by w sposób obiektywny wywnioskować: nauka języka polskiego na Ukrainie ukształtowała się już jako pełnosprawna dziedzina w systemie oświaty, chociaż czynniki państwowe zajmują jeszcze wobec niej raczej postawę wyczekującą.

KOLEŻEŃSKIE SPOTKANIE

Konsulat Generalny RP w Kijowie wystąpił z inicjatywą zorganizowania spotkania-seminarium nauczycieli języka polskiego ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Kijowskiego Okręgu Konsularnego.

I jeśli spotkanie to naprawdę

Święto nauczycieli języka polskiego



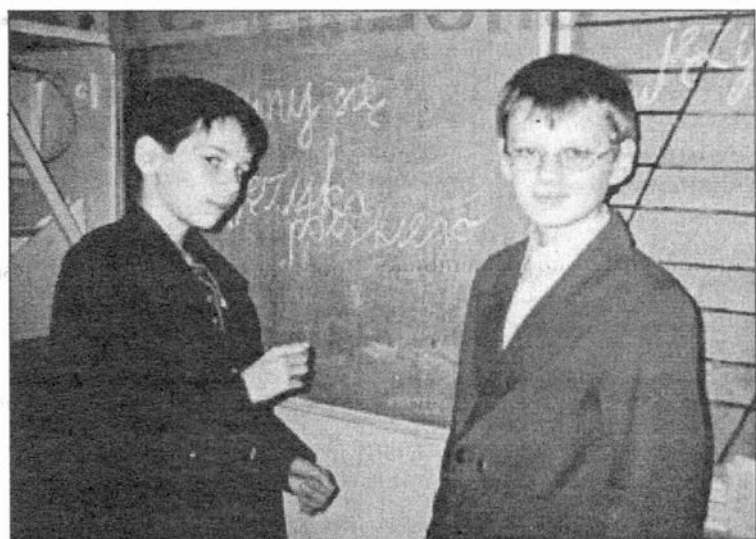
Grono prowadzących konferencję: Lidia Nesterenko - zastępca Kuratora Urzędu Oświaty Kijowa, prezes firmy "Energopol" w Kijowie p. Antoni Śniegocki, Konsul Generalny RP p. Kazimierz Chyc, Konsul RP p. Krzysztof Świderek

wśród uczestników spotkania powszechny aplauz.

Obecni na sali nauczyciele z Polski - 12 osób pracujących przeważnie w wioskach i niewielkich miastach na Ukrainie, 30 nauczycieli z Kijowa, dziennikarze, przedstawiciele instytucji oświatowych Kijowa, pracownicy słynnej firmy "Energopol", (która gościnnie udostępniła salę konferencyjną i zaszerwowała smaczny obiad), krócej - wszyscy uczestniczący w obradach z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatów, wypowiedzi i replik, których w ten wieczór było немало.

"MIĘDZY SWEMI"

Spotkanie odbyło się w miłej koleżeńskiej atmosferze. Z powszechnym uznaniem spotkał się referat Konsula Generalnego K. Chycy "Wybrane zagadnienia współpracy oświatowej pomiędzy Polską a Ukrainą ze szczególnym uwzględ-



Igor Bigun i Maksym Ptaszczuk przystąpili do nauki języka polskiego w szkole nr 149

przebiegło pomyślnie, to w dużym stopniu dzięki bezpośredniemu udziałowi i wkładowi osobistemu Konsula Generalnego Pana Kazimierza Chycy na każdym z jego etapów rea-

spełnienia. Nauczyciel polski ma ustawicznie walczyć przeciwko złu, poszerzać dobro, propagować idee narodowe, wprowadzać tradycje i obyczaje w oświacie i wychowaniu...

dniem oświaty mniejszości polskiej na Ukrainie".

Przychylnie odebrano wystąpienie pani Lidii Nesterenko - zastępcy Kuratora Urzędu Oświaty Stołecznej m. Kijowa oraz wypowiedź prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego.

Miłą niespodzianką dla obecnych było nie tylko wręczenie nagród przyznanych nauczycielom-polonistom, lecz również śliczny występ trio bandurzystek z pięknym repertuarem zawierającym utwory narodowe i klasyczne.

Następnego dnia, w niedzielę, w kościele pw. św. Mikołaja odprawiono Mszę Świętą w intencji polskich i ukraińskich nauczycieli-polonistów. Na Mszy obecni byli pracownicy Ambasady RP na czele z Ambasadorem RP na Ukrainie Jerzym Bahrem.

Po ciekawej wycieczce dla nauczycieli z regionów i zwiedzeniu pięknych zakątków Kijowa odbyło się okolicznościowe spotkanie z Konsulem Generalnym w węższym gronie.

Te dwa dni, wypełnione radością obcowania i pracą, niewątpliwie przyczyniły się do dalszego poszerzenia współpracy nauczycieli-polonistów na płaszczyźnie zbliżenia narodowościowych racji - polskiej i ukraińskiej. Bowiemy wszystkim nam irdzie o jedno: by nasze dzieci miłowały się wzajemnie i prawda Boża zwyciężyła na ziemi.

Eugeniusz Gołybard

(zdjęcia autora)



Rodzinne trio bandurzystek - siostry Sokalskie z Berdyczowa

lizacji - poczynszy od ułożenia harmonogramu i zabezpieczenia materialnego - aż po wszystkie szczegóły o charakterze organizacyjnym.

Część seminaryjną spotkania rozpoczęła jak zawsze rzeczowa p. Julia Sierkowa - prezes Związku Nauczycieli-Polonistów Ukrainy. Pozwól sobie przytoczyć kilka sentencji z jej referatu:

"Opatrzność powierzyła każdemu narodowi szczególną misję do

... Język - krwią narodu. Trzeba z niego korzystać, aby był żywy.

... Nauczyciel musi być narodowościowo zorientowany, ma być nosicielem i źródłem edukacji rozumu i edukacji serca. Nauczyciele powinni czuć się wielokierunkowymi ambasadorami dlatego, że realizują naturalne prawo każdej osoby do narodowego utożsamienia".

Bardzo patriotyczny i treściwy referat pani J. Sierkowej wywołał

Wywiad z Wiceministrem Spraw Zagranicznych Polski, Przewodniczącym Rady Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" Radosławem Sikorskim

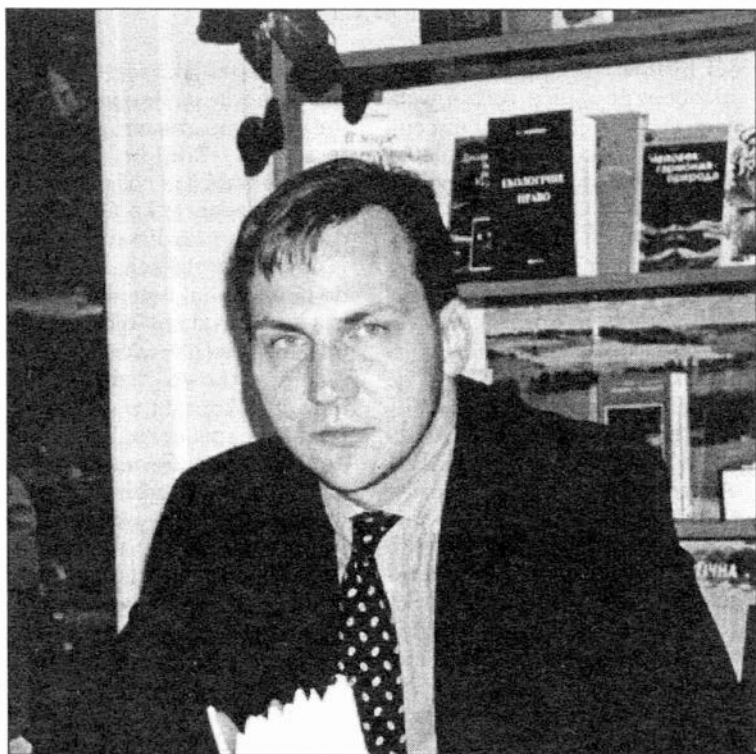
- Panie Ministrze, czy pojawią się kolejki przed placówkami konsularnymi Polski z chwilą jej przystąpienia do Unii Europejskiej?

- Robimy wszystko, aby tak się nie stało. Ukraina jest dla Polski partnerem strategicznym i chcemy stwarzać wszelkie ułatwienia, po to, aby Ukraina, jako państwo i obywatele ukraińscy mogli włączyć się w główny nurt życia europejskiego.

Ruch osobowy między naszymi krajami jest bardzo ważnym tego elementem, gdyż wtedy, gdy ludzie swobodnie podróżują z kraju do kraju, szybciej poznają się wzajemnie, rozwijają handel, wymianę usług, a to wszystko sprzyja wzrostowi dobrobytu.

Polska oczywiście chce przystąpić do Unii Europejskiej, a częścią dorobku prawnego tej Unii jest porozumienie z Schengen o wspólnej kontroli granic.

Obecnie między naszymi krajami ruch odbywa się bezwizowo,



CHCEMY STWARZAĆ WSZELKIE UŁATWIENIA

niemniej należy udokumentować cel podróży i środki na podróż. Myślimy nad tym, aby w przyszłości nawet w tych wypadkach, gdy będą wymagane wizy, maksymalnie ułatwić procedurę ich przyznawania, np. przyznawać wizy długookresowe, tak więc można byłoby, na podstawie tego samego dokumentu, przekraczać granicę dowolną ilość razy w przeciągu pięciu a nawet dziesięciu lat.

Ostateczne ustalenia jeszcze nie zapadły. Na razie, powtarzam, jest ruch bezwizowy i chcemy, aby stan taki trwał jak najdłużej.

- Dużo się dziś mówi o repatriacji z Kazachstanu, czy nie przewiduje się akcji repatriacyjnych, które objęłyby tereny Ukrainy?

- Nie, nie przewidujemy takich akcji. Projekt rządowy ustawy o obywatelstwie, który spotkał się z poparciem komisji sejmowej, zamierza repatriację ograniczyć do azjatyckich terenów byłego ZSRR.

Otóż Polacy, którzy mieszkają tam z dziada pradziada jakkolwiek by nie byli prześladowani w przeszłości, są jednak osadzeni na swoim terytorium macierzystym, niedaleko od granic Polski. Mogą stosunkowo łatwo podróżować do Kraju, mają niezłe perspektywy rozwoju w krajach sąsiadujących z Polską.

Natomiast Polacy na wschód od Uralu nadal, de facto, mieszkają w miejscach zsyłki. Ich deportacja z miejsc stałego zamieszkania była bolesną karą, która trwa po dziś dzień. Poza tym, ze względu na jeszcze gorszą sytuację ekonomiczną panującą w tych krajach oraz fakt, iż tamci Polacy znajdują się w obcym cywilizacyjnie środowisku uważamy, że wobec nich mamy specjalne obowiązki.

- Jak przedstawiają się sprawy związane z Kartą Polaka. Czy Karta taka zostanie przyjęta i w jakiej postaci?

- Projekt ustawy o Karcie Polaka jest projektem senackim, nie

podlega ocenie przez rząd. Jeśli parlament taką ustawę przyjmie, to my ją oczywiście wykonamy. Natomiast rząd zaproponował w pierwszej kolejności ustawę o obywatelstwie polskim. Sądymy, że po trzystu latach, w ciągu których granice Polski się zmieniały, następowały kolejne fale emigracji z Polski, trzeba raz na zawsze unormować przede wszystkim to, kto jest polskim obywatelem. Dopiero po wdrożeniu ustawy o obywatelstwie, gdy będziemy wiedzieli kto może być obywatelem, zobaczymy, czy są takie grupy osób pochodzenia polskiego, które nie mogą (ewentualnie nie chcą) zostać polskimi obywatelami, przyznają się do polskiego pochodzenia, i które chciałoby korzystać z pewnych przywilejów np. w podróżach do Polski.

- Panie Ministrze, co powie Pan na temat podwójnego obywatelstwa, czy taki status może dotyczyć obywateli Ukrainy polskiego pochodzenia?

- Jest to problem złożony, gdyż na przykład ja sam, będąc Wiceministrem Spraw Zagranicznych Polski, mam podwójne obywatelstwo. W latach 80., w przeciągu ośmiu lat byłem uchodźcą politycznym przed komunizmem, i już po pięciu latach pobytu w Wielkiej Brytanii zgodnie z brytyjskim prawem mogłem uzyskać obywatelstwo. Nawiasem mówiąc, nikt wtedy nie myślał, że komunizm upadnie tak szybko.

Moim zdaniem Polska ma bardzo dobrą wykładnię sprawy podwójnego obywatelstwa, a mianowicie: obywatel polski, może być w Polsce przez władze polskie uznawany tylko za obywatela Polski.

To znaczy my, jako rząd, jako państwo polskie, nie uznajemy obcych obywatelstw naszych obywateli, nie przyjmujemy ich do wiadomości lecz i nie zabraniamy posiadania innego obywatelstwa. A zatem jeśli ktoś jest obywatelem polskim może posiadać inne obywatelstwo, aczkolwiek przy przyjeździe do Polski musi pokazać polski

paszport, gdyż wobec władz polskich jest tylko Polakiem, ze wszystkimi tego konsekwencjami: prawami i obowiązkami.

Natomiast inne państwa traktują te sprawy różnie. Na Zachodzie zazwyczaj toleruje się podwójne obywatelstwa, w państwach postsowieckich zaś nie.

O ile wiem, Ukraina nie dopuszcza podwójnego obywatelstwa, a więc uzyskanie przez obywatela Ukrainy o polskim pochodzeniu drugiego paszportu wiąże się, jak myślę, z pewnym ryzykiem negatywnych konsekwencji w traktowaniu takiego obywatela w kraju stałego zamieszkania. A zatem tu każdy powinien podjąć decyzję indywidualnie.

Natomiast ostatnio, z mojej inicjatywy, odchodzimy od konwencji o unikaniu podwójnego obywatelstwa w stosunkach między Polską a krajami byłego ZSRR. Do tej pory jest jednak tak, że czy to Ukraińiec w Polsce, czy też Polak na Ukrainie nie może ubiegać się o obywatelstwo swojej Macierzy, nie zrzekając się wcześniej obywatelstwa kraju zamieszkania. Sądymy, że o tym decydować powinien każdy osobiście.

- Panie Ministrze, opuszczając Ukrainę, czego życzyłby Pan zamieszkałym tu Polakom?

- Przede wszystkim życzyłbym, aby ta Ukraina, na terenie której mieszkają, przybliżyła się coraz bardziej do Europy. Życzę, aby dobrobyt wszystkich obywateli Ukrainy, a w szczególności tych, poczuwają się do polskości wrażliwych, aby nasze narody ukraiński i polski, w tym i Polacy na Ukrainie, mogli znaleźć wspólne miejsce w zamożnej, bezpiecznej Europie. Jestem pod wrażeniem osiągnięć tutejszych Polaków odradzających się polskości i życząc sukcesów na tej drodze.

Wywiad prowadził
Stanisław Panteluk
(zdjęcie autora)

Konkurs

"Swoje życie zawdzięczam Polakom"

Tak zatytułowana była praca Walentyny Kotwicz z Ukrainy złożona na Konkurs Pamięci Polsko-Żydowskiej o Nagrodę im. Dawida Ben Guriona w Płońsku (patrz. DK nr 5, 1998 r.).

Właśnie ta praca uzyskała nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych Polski. Tytuł tej pracy najlepiej mówi o treści wielu innych prac konkursowych. A było ich 115 od 108 uczestników z 16 krajów świata. W tym 7 prac wpłynęło z Ukrainy.

Z prac podanych na Konkurs do ostatniego etapu jury zakwalifikowało 28, wśród których nagrodzono 11.

Główną nagrodę im. Dawida Ben Guriona, ufundowaną przez Zarząd Miasta Płońska w wysokości 1000 dolarów, otrzymała Rut Wermuth-Burak z Lubawki za pracę pt. "Spotkałam ludzi".

Do finału Konkursu przeprowadzonego w dniach od 6-10 września br. burmistrz, zarząd i Rada Miejska zaprosili wszystkich 1078 uczestników. Zgodę uczestniczyć w finale wyraziła prawie połowa uczestników.

Trzeba odznaczyć wysoki kunszt organizatorów Finału.

Uczestnicy i goście byli rozlokowani w hotelu Regionalnego Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich (RCDRRIOW) w Płońsku. W sali Centrum odbyła się Nadzwyczajna Sesja Rady Miejskiej z udziałem środowisk kulturalnych i młodzieży, w programie której omawiano dorobek Konkursu.

Wielkie zainteresowanie wywołało wystąpienie prof. dr hab. Stanisława Siekierskiego z Katedry Kultury Polskiej Uni-

wersytetu Warszawskiego na temat "Z potrzeby serca i umysłu".

Wieczorem tego dnia, przy wręczeniu nagród z udziałem fundatorów uczestniczyli ambasadorzy USA i Izraela w Polsce, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki RP.

Następnego dnia odbyły się spotkania uczestników Konkursu Pamięci z uczniami płońskich szkół, zwiedzanie płońskich zakładów pracy i wieczór muzyczny uczniów Szkoły Muzycznej.

Ostatni dzień poświęcono zapoznaniu się z mazowieckimi dziejami rodziny Krasieńskich w Muzeum Romantyzmu w Opiegrze i zwiedzaniu renesansowych zabytków oraz Domu Polonii w Puławach. Po powrocie do Płońska na uczestników czekało pożegnalne ognisko z udziałem władz Płońska.

Moim zdaniem Konkurs Pamięci wypadł doskonale, czemu sprzyjała wielka organizacyjna praca inicjatorów konkursu.

Wśród gości Konkursu był Antoni Czapski, Komendant Powiatowy PSP w Płońsku, w galowym umundurowaniu. Widok konfederatki przypomniał mi, że mój stryj Feliks Cieszkowski też był oficerem Wojska Polskiego. A zginął on w 1944 roku w Oświęcimiu. Na pamięć o nim zrobiłem z nim zdjęcie.

Bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie sprzyjało temu, że w dzisiejszych naszych niełatwych warunkach ekonomicznych w Finale Konkursu wzięło jednak udział pięciu uczestników z Ukrainy. Każdy z nas był zadowolony z tego pobytu w Polsce. W imieniu uczestników Konkursu z Ukrainy składam podziękowanie organizatorom Finału.

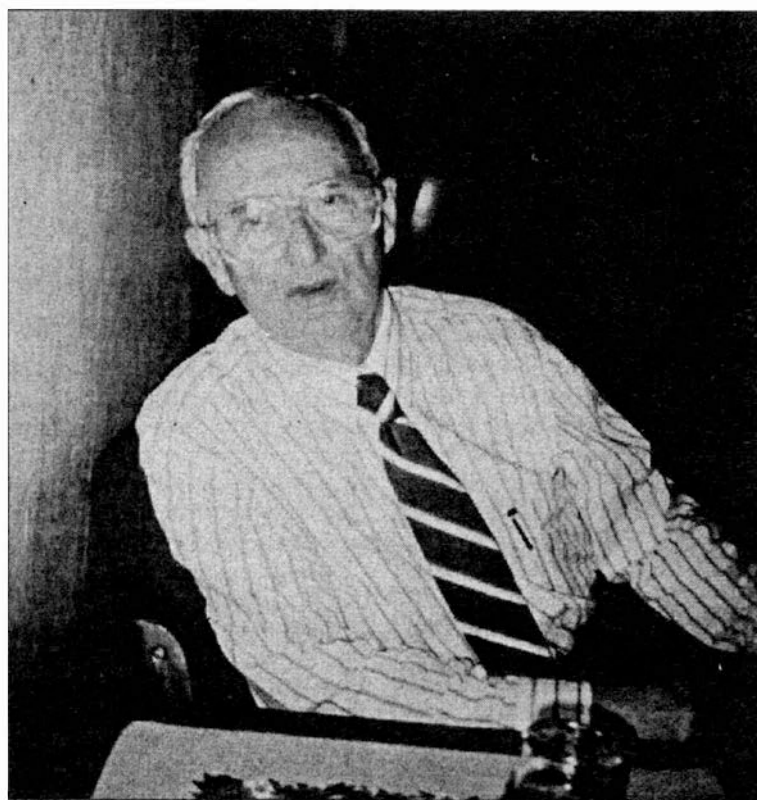
Edward Cieszkowski



Zdjęcie na pamiątkę uczestników i gości spotkania

Rozmowa z historykiem kanadyjskim
dr Wiktorem Poliszczukiem

Przez gorzką prawdę



Eugeniusz Tuzow-Lubanski

*- Jaką drogą trzeba kro-
czyć, aby dojść do prawdzi-
wego a nie tylko deklaraty-
wnego pojednania ukraiń-
sko-polskiego?*

*- To, co robię w swojej publi-
cystyce skierowane jest na
ukraińsko-polskie pojednanie w
oparciu o prawdę, o to, co było
złego i dobrego w naszej wspól-*

nej historii. Te stosunki nie są
mi obojętne z racji rodzinnych,
gdyż mój ojciec był Ukraińcem.
Mówię był - dlatego, że w 1940 r.
został on rozstrzelany przez bol-
szewików.

Natomiast matka jest Polką.
Ponieważ moi rodzice brali ślub
w cerkwi prawosławnej, to zgo-
dnie z tradycją Wołynia przyjętą
za czasów polskich rodzina uzna-
na została za ukraińską.

Dlatego byłem wychowywany
w duchu patriotyzmu ukraińskie-
go. W kwietniu 1940 r. NKWD
aresztowało mego ojca. Rodziny
więźniów nowa władza sowiecka
zsyłała do Kazachstanu. Dlatego
i mnie również tam wywieziono
razem z matką i siostrami.

Potem, w roku 1944 rodzi-
nę naszą sowieci przetransporto-
wali na wschodnią Ukrainę do
obwodu dniepropietrowskiego.
Dokładniej była to stacja kolej-
owa Dimuryno. Pracowaliśmy tam
w sowchozie od listopada 1944 r.
do 1946 r. I proszę sobie wyobra-
zić, że na Ukrainie nikt w tym
okresie nawet nie słyszał o tym,
co się wtedy działo na Wołyniu i
Halicji (właśnie tak brzmi właści-
wa nazwa tego regionu).

W marcu 1946 r. przyjecha-
łem do Przemyśla. Dwie ciotki ze

strony matki jak zaczęły mi opo-
wiadać o tym, co się działo na tych
terenach, to nie mogłem w to
uwierzyć. Znałem przecież
naród ukraiński i coś takiego, co
mi opowiadały te kobiety o zbro-
dniach banderowskich popeł-
nionych na Polakach, było nie do
do pomyślenia. Potem bałem się,
czy ktoś z rodziny ojca nie brał
udziału w tych morderstwach.

Początkowo trudno było
nawiązać kontakt z rodziną na
Ukrainie sowieckiej. W końcu
dowiedziałem się nareszcie, że
nikt, ani z mojej rodziny, czy nawet
moich kolegów, w tym brudnym
procederze udziału nie brał.

Natomiast temat ten cały czas
mnie bolał. Ciotka w Przemyślu
powiedziała mi - ty się przypad-
kiem nie przyznawaj, że jesteś
Ukraińcem. Nie przyznawałem
się do swojej narodowości, aż do
czasów kiedy Gomułka doszedł
do władzy i zaczęła się tzw. odwilż.
Dopiero wtedy przyznałem się, że
jestem Ukraińcem.

Potem pracowałem w Polsce.
Kiedy w roku 1981 przyjecha-
łem do Kanady i zamieszkałem
w Toronto, to znałem język
ukraiński lepiej niż redaktorzy
diaspory - Halyczanie.

Miałem wtedy 55 lat. W takim

wieku do pracy fizycznej nie bar-
dzo już się nadawałem. Ukraińcy
kanadyjscy zaangażowali mnie do
melnikowskiego tygodnika "No-
wyj szlach" w charakterze korek-
tora technicznego.

Jestem człowiekiem, który
bardzo lubi czytać, dlatego zaczą-
łem czytać w Toronto literaturę
nacionalistyczną. Literatura ta
nierzaz przerażała mnie. I właśnie
od tego czasu zacząłem zbierać
materiały dotyczące nacionaliz-
mu ukraińskiego. W oparciu o te
materiały doszedłem do wniosku,
że tylko maleńki, niecały jeden
procent narodu ukraińskiego
brał udział w mordach prowadzo-
nych przez OUN - UPA.

*- Może dlatego, aby nie
obciążać winą cały naród
ukraiński, to lepiej używać
zamiast Ukrainiec słowo
Ukrainier?*

- Jestem z zawodu prawni-
kiem. Prawo natomiast wymaga,
aby sprawcę identyfikować jak
najściślej. Ukraińcem jestem ja,
Ukraińcem jest Leonid Kuczma
i Petro Symonenko, a także Ste-
pan Chmara. Między nami są
duże różnice, ale łączy nas to, że
jesteśmy Ukraińcami. Dlatego
określenie nacionalistów Ukraiń-
cami jest możliwe.

Czytelnicy piszą

Droga redakcjo "DK"!

Od roku prenumeruję Wasze
pismo. Dyskusję na temat "Czy
trudno być Polakiem w Kościele"
śledzę od pierwszych artykułów.

Z każdym nowym listem jaś-
niej widać, jak złożony i delikatny
jest ten temat, jak potrzebuje on
zrozumienia, tolerancji, wyważo-
nego podejścia, zarówno z boku
duchowieństwa, jak z boku tych,
którzy z zastrzeżeniem lub wręcz
negatywnie odnoszą się do wpro-
wadzenia języka ukraińskiego do
działalności Kościoła rzymskokat-
olickiego na Ukrainie.

Dla osób duchownych i
zakonných ten negatywny stosu-
nek ma być znakiem, że trzeba
udzielać więcej uwagi ludziom
starszego i średniego pokolenia
w Kościele, ponieważ dla więk-
szości z nich pojęcia polskość i
Kościoła są nierozdzielne. W
obecnej sytuacji czują się oni
zagubieni, zaskoczeni, zignorowa-
ni, a zatem trzeba odnosić się
do nich z większym szacunkiem,
zrozumieniem i serdecznością.
Czytając ich listy, uświadomiłam
sobie, że nie są oni po prostu
konserwatorami nie rozumieją-
cymi wymogów czasu, lecz są to
ludzie mężni i ich niezłomna
postawa, wiara i modlitwa, ich
świadomość narodowej tożsamo-
ści pomogły Kościołowi na
Ukrainie przetrwać okrutne cza-
sy prześladowań i ucisku.

Uważam, że trzeba zrobić wszy-
stko, by ludzie ci nie czuli się skrzyw-
dzeni, poniżeni, spychani na mar-
gines; by mieli pewność, że ich
wysiłki nie przepadły na marne, że
płomyk polskości, który oni tak pie-
legnowali, nie zgaśnie z czasem.

W niektórych listach nie-
dwuznacznie stwierdza się, że
Kościół rzymskokatolicki na

Ukrainie jest wyłączną własno-
ścią Polaków, że jest "polski", i
że Msza św. powinna odprawiana
być jedynie w języku polskim.

Nie bierze się pod uwagę przy-
czyn, przez które Kościół zmuszo-
ny jest wprowadzać język ukraiń-
ski, oraz pomijane są argumenty
kapłanów. A przecież te
przyczyny są tak widoczne:
obecnie, w warunkach wol-
ności religijnej Kościół na
Ukrainie otrzymał możliwość
szerzej pełnić swoją głów-
ną misję: głosić Ewange-
lię, wszystkim otwierać
ludzkie serca na Boga i na
człowieka, pomagać zagu-
bionym, zdezorientowa-
nym, zdemoralizowanym
przez totalitarny system
ludziom budować swe życie
według zasad chrześcijań-
skiej moralności.

I dzieje się tak po to, by
każdy człowiek szukający
Boga, nie czuł się w Kościele
obcy; by ludzie mogli
przekonać się, że katolicki
to rzeczywiście powsze-
chny, nie mający podziału
na narodowości, rasy, stany,
grupy, a nie "polski".

Tymczasem autorzy
niektórych listów mają za
złe polskim kapłanom, że
obecnie do kościołów przy-
chodzą rzesze ludzi, w tym
prawosławnych.

W stosunku do nich w niektó-
rych listach odczuwa się uczucie
jakiejś niechęci, wyższości, żeby
nie powiedzieć pychy: "Macie swoją
cerkiew i idźcie tam, a w naszym
kościół nie macie co szukać".

A jeżeli człowiek tylko for-
malnie jest prawosławnym przez
chrzest w dzieciństwie, i nikt go
nie wtajemniczył bliżej w religię?
Jeżeli w cerkwi czuje się nieswo-
jo i właśnie w Kościele zaspokaja
potrzeby swej duszy, znajduje

Boga? (Chodzi tu przede wszy-
stkim o inteligencję, młodzież).

Przecież te rzesze ludzi nikt
nie ciągnie do Kościoła siłą,
przychodzą oni tam dobrowol-
nie, za wołaniem serca, na głos
Bożej prawdy. To coś, wygonić ich
z kościoła i odesłać do cerkwi?



Powinniśmy nisko ukłonić się
kapłanom i z Polski, i z Ukrainy
za ich wydajną pracę, za niestru-
dzone wysiłki, jak najwięcej ludzi
pojednać z Bogiem, bez względu
na narodowość, w języku, który
najbardziej odpowiada w każdej
konkretnej sytuacji, a nie przypo-
minać polskim kapłanom, że
przyjechali tylko do Polaków, oraz
zarzucać im szukanie popularno-
ści tanim kosztem, jak to robi pani
Barbara Seldel (DK" N 11).

Polscy kapłani zastali u nas

ogromne nie uprawione pole dla
swej działalności, spragnionych
Boga ludzi, zarówno Polaków, jak
i innych narodowości.

I cóż mieli robić? Podnosić
tylko "swoich", jak zaznacza pani
Barbara, czy przyjąć z pomocą
wszystkim potrzebującym bez
względu na narodowość?

Jeżeli komuś trudno
odpowiedzieć na to pyta-
nie, niech przypomnia sobie
przypowieść o miłosiernym
Samarytaninie.

Przecież w Kościele naj-
ważniejszym jest być nie
Polakiem, Ukraińcem, Ro-
sjaninem czy jeszcze kimś, a
prawdziwym chrześcijani-
nem, i jedynym językiem, któ-
ry może tu iść w rachubę,
winien być język miłości.

I w ogóle wydaję mi się,
że cała ta burza jest w liżce
wody, że z wyeliminowa-
niem języka polskiego z
nabożeństw autorzy listów
przesadzają.

O ile wiem z prasy, wsze-
dzie na Ukrainie Msze św.
odprawiają się po kolei w języ-
ku polskim i ukraińskim, w
zależności od potrzeby, i ka-
żdy może uczestniczyć w tej,
która mu najbardziej odpo-
wiada. Potrzeba tylko odro-
biny dobrej woli i tolerancji.

Oczywiście, o wszy-
stkich kościołach trudno mi
sądzić, lecz w naszym barskim
kościół jest właśnie tak. Tu w
ciągu tygodnia poranna Msza św.
odprawia się w języku polskim, a
wieczorna - w języku ukraińskim.
W niedzielę pierwsza Msza św.
odprawia się po ukraińsku, a
suma - po polsku. I nie ma
żadnych konfliktów.

Dzięki liturgii i katechizacji
w języku ukraińskim nawróciło
się dużo młodzieży, inteligencji.
Wszyscy chętni mają możliwość

uczyć się języka polskiego przy
kościół i w niektórych wioskach.

A więc uczmy się rozmawiać
najważniejszym w Kościele języ-
kiem - językiem zgody, miłości,
nie gardzącymi ludźmi w Kościele
nie rozumiejącymi po polsku, a
róbmy w ich stronę szczerzy gest
pojednawczy, będący wyrazem
naszej głębokiej i prawdziwej
wiary, dojrzałości duchowej,
życzliwości, wielkoduszności.

Zachętą do pojednania
niech służą nam słowa św. Pawła:
"Nie ma już Żyda ani poganina,
nie ma już niewolnika ani czło-
wieka wolnego, nie ma już mę-
czyzny ani kobiety - wszyscy
bowiem jesteście kimś jednym w
Jezusie Chrystusie". (Ga, 3, 28).

I jeżeli rzeczywiście będziemy,
w łączności z innymi, mocno trwać
w Chrystusie, a On w nas, wtedy
nasza wiara nie zaniknie od zmia-
ny języka liturgii, a będzie przy-
nosić owoc obfity (J, 15, 5).

Niech więc zwycięża w nas Chry-
stus i Jego miłość ku wszystkim
ludziom! A nasze świadome i dob-
rowolne poparcie Mszy św. w języ-
ku ukraińskim niech będzie
jednym z przejawów tej ofiarnej,
poświęcającej się miłości.

Antonina Kaczanowska,

49 lat, nauczycielka

(Kopajgorod, rejon barski,

obwód winnicki)

PS. Jestem bardzo wdzięczną
Zespołowi Redakcji za "Dziennik"
który jest dla mnie oknem w Pol-
skę, w świat. Na prenumeratę jakie-
goś wydania z Polski obecnie nie
mogę sobie pozwolić, i "DK" w
dużym stopniu zadowalała mą
potrzebę więcej wiedzieć o polskim
środkowisku, i po prostu czytać w
języku polskim.

Dziękuję również za tę dysku-
sję, która "зацепила за живе",
zmusiła chwycić się za pióro tylu
ludzi.

Bóg zapłać i Szczęść Boże.

ku pojednaniu

Natomiast określenie UPA armia jest według prawa nie prawidłowe, bo jaka to armia, która nie miała rządu. Nie była to też partyzantka, bo pobór do szeregów UPA nie odbywał się na zasadach dobrowolnych.

W rzeczywistości OUN przy udziale Służby Bezpieczeństwa i Żandarmerii Polowej wciągała siłą Ukraińców do UPA. Jestem w posiadaniu dużej ilości dokumentów archiwalnych autorstwa OUN-UPA, które to potwierdzają.

Większość Polaków ma w ogóle złe wyobrażenie o Ukraińcach. Bo istnieje w społeczeństwie polskim negatywny stereotyp Ukraińca. Dlatego wyciągnąłem wniosek, że może dojść do prawdziwego i rzetelnego pojednania, tylko w oparciu o prawdę.

A ta prawda nie jest tragiczna dla narodu ukraińskiego. Bo faszyzm był i u Chorwatów, Niemców czy Rumunów. Był także wśród Ukraińców. I nie ma na to rady. Tylko trzeba podkreślić, że to był niewielki odsetek narodu ukraińskiego.

Ale faszyzm ten trzeba potępić. Niemcy np. potępiłi hitleryzm. Nawet Moskwa potępiła bolszewizm, który ma dużo wspólnych cech z faszyzmem.

A na Ukrainie obecnie nie tylko się nie przyznają do faszyzmu, ale z tych sprawców i organizatorów integralnego nacjonalizmu tworzy się mit traktujący ich jako bohaterów narodu ukraińskiego.

Wystąpiłem przeciwko temu, ale nie na wiecach, bo nie jestem politykiem. Swoje prace historyczne budowałem w oparciu o badania źródeł. Historiografia polska, ukraińska, czeska i niemiecka bardzo mi była przydatna w moich pracach badawczych.

Oprócz tego mam kontakt z archiwami, których nie chciałbym zdradzać. Natomiast na Ukrainie historycy ukierunkowania nacjonalistycznego wykorzystują materiały propagandowe OUN.

Każda organizacja polityczna ma swoje programy do wykonania. Oprócz tego mają literaturę propagandową. Taką literaturę mieli i bolszewicy i hitlerowcy. Propaganda nie jest historią, bo nie sięga do źródeł programowych. Aby zrozumieć co to jest OUN, trzeba przeczytać dokumenty programowe II i III Konferencji OUN - banderowców. Dlaczego historycy ukraińscy do dnia dzisiejszego nie ujawniają dwóch punktów uchwały II Konferencji pp. 22 i 27?

Punkt 22 dotyczy eksterminacji ludności żydowskiej, zaś 27 mówi o czystkach etnicznych zamierzanych wobec ludności polskiej. Do dnia dzisiejszego uchwały te nie są publikowane na Ukrainie.

- Dlaczego tak mało publicystów i dziennikarzy w Polsce i na Ukrainie porusza ten temat. Może lepiej o tym milczeć?

- Tu nasuwa mi się taka analogia. Jeżeli na ciele jest wrzód, to nie można go leczyć jakąś miksturą czy maścią powierzchownie, bo ten wrzód jest wewnątrz i przeszkadza działać organizmowi normalnie. Trzeba ten wrzód wyciąć i wydusić, wtedy będzie wszystko w porządku.

Chciałbym powiedzieć jeszcze taką rzecz. Mam już blisko 1400 listów od swoich czytelników. W większości są to Polacy, ale również i Ukraińcy.

- I jaka jest treść tych listów?

- Jeżeli chodzi o listy polskie (ponad 1 tys.) w trzech tylko listach była wyraźna nienawiść do Ukraińców. Reszta powiada, że nie czuje wrogości do narodu ukraińskiego, nie odczuwa nienawiści. Nawet nie żąda ukarania

sprawców zbrodni ludobójstwa.

Chcemy tylko, aby była powiedziana prawda, a nie żeby głoszone kłamstwa, że Bandera - to sztandar ukraiński i wzór dla Ukraińców. Tak, że droga do pojednania ukraińsko-polskiego jest bardzo prosta.

- Ale też i trudna...

- Wydaje mi się, że ona nie jest trudna.

- Po tylu latach kłamstwa?

- Niech pan zobaczy jak było z Katyniem. Prezydent Rosji odważył się na decyzję. Kazał wydać dokumenty z archiwum dotyczące Katynia. Mam kopie tych dokumentów. Mam nawet spis, w którym jest nazwisko mego ojca Warfołomieja Poliszczuka urodzonego w 1897 r. i rozstrzelanego przez NKWD. Rosjanie przyznali się do winy i sprawa została zamknięta.

- Obecnie na Ukrainie przestrzega się dziwną tendencję polegającą na tym, że dokumenty, które udowadniają zbrodnie OUN-UPA bez śladu znikają z archiwów...

- Dlatego działam zbierając materiały i publikując swoje książki.

Np. w Toronto w bibliotece uniwersyteckiej jest zbiór mikrofilmów dotyczących roku 1944 - "Wnutriennije Wojska" NKWD na Ukrainie Zachodniej. Chodzi tutaj o kadry na mikrofilmie, których jest 145 tys.

Przeglądałem te filmy dotyczą-

ce zbrodni ludobójstwa OUN-UPA i zrobiłem kopie. Poza tym dysponuję mikrofilmem, w którym są dokumenty banderowskie, np. jeden z nich mówi o mobilizacji w ten sposób: "Wzywajemo was, szcoby wy stawyliś. Jakszczo ni - to wy i wasza rodyna budut' znyshczeni". I takich dokumentów jest mnóstwo. To są materiały archiwalne, którym zaprzeczyć nie można.

- Czy nie żałuje Pan, że podjął Pan właśnie taką tematykę, a poprzez to skomplikował swoje życie?

- Nie. Mam dużo wrogów ale też i dużo przyjaciół. Co do wrogów, to nie dziwię się temu, bo się tego spodziewałem. Ale najważniejsze jest to, że odczuwam zadowolenie ze swojej pracy. Nawet gdzieś tam napisałem - że gdybym nie powiedział tego, co wiem, publicznie - to byłoby mi trudno umrzeć.

Mam czyste sumienie. Nie boję się śmiać. Mam już 74 lata i nie jest dla mnie istotnym kiedy umrę - rok wcześniej, czy rok później. Nie boję się prowokacji i pogroźek.

Teraz pracuję nad poważną książką, która będzie zawierać opis działalności nacjonalistów na podstawie dokumentów z lat 1920-1999. To będzie ogromna praca, na jakieś 700 stron. Mam zamiar książkę tę zakończyć do wiosny.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Czytelnicy piszą

Droga redakcjo!

Piszę do Was, przeczytawszy artykuł "Święto czy żałoba?" ("DK" nr 17 (120)). Na wstępie trochę o sobie. Urodziłem się na wiosnę w obwodzie stanisławowskim w maju 1941 r. W roku 1939 mój ojciec walczył w armii polskiej przeciwko Niemcom. Później wrócił do domu. W czerwcu 1941 r. zabrali go komuniści, żeby bronił komunizmu w walkach z faszyzmem. Już nigdy nie wrócił do domu.

Kilka lat "pełni humanizmu" oswobodziciele radzieccy płacili matce rentę stanowiącą kilkanaście rubli. Nie wystarczało to na moje wykształcenie i resztę musieliśmy zarabiać w kołchozie, gdzie też prawie nic nie płacili.

Kiedy miałem już 14 lat, okazało się, że mój ojciec mieszkał pewien czas w Anglii, gdzie i zmarł.

Jestem Ukraińcem, jak i moi oboje rodzice. Z pochodzeniem polskim nie mam nic wspólnego.

Czemuś od dzieciństwa lubiłem języki obce. Kiedy studiowałem we Lwowie w Instytucie Medycyny, pewnego razu spotkałem się z językiem polskim. Była to książka "Język polski dla początkujących" (z płytami). Od tego czasu dosłownie zakochałem się w języku polskim. Zwłaszcza podoba mi się jego melodyka.

Życie jednak nie chciało, abym zajął się polskim na serio. Dopiero parę lat temu znów spotkałem się z polskim, gdy wpadło mi do rąk wasze czasopismo. Teraz otrzymuję je już regularnie.

Mój polski daleki jest jeszcze od doskonałości, dlatego proszę o pozwolenie napisać swoje mniemanie o artykule w języku ukraińskim. Zgadza się, że 17 września 1939 r. dla Ukraińców z zachodnich terenów powinien być dniem żałoby.

Część moja pierwsza spróbuję napisać po polsku, na żal, menі ніколи не щастило зустрітис

з поляками, щоб поправлятися в розмовній. За винятком одного єдиного разу, коли вже після смерті батька я гостював в Англії у його товариша і якимось отримав можливість поспілкуватися з його сусідом-поляком. З боку це смішно виглядало (бо я балакав змішано), та ми чудово порозумілися. І я буду пам'ятати це завжди.

Як громадянин України, я також вважаю згаданий в Вашій газеті декрет нашого Президента доречним, актуальним і дипломатичним.

В 1939 р. Україна не була самостійною державою, яка б боролася за відірвання своїх єдинокровних братів від Польщі і їх приєднання до себе. Не було до кого приєднуватися, бо не було держави. Можна було лише під фальшивим приводом, агресивним шляхом урвати кусень чужої території, що і зробив великий негідник Сталін.

Я не жив при Польщі, але від своїх старших земляків знаю, що таке "визволення" нам, західним українцям, було ні до чого. Бо лиш останній дурень відмовиться від досить непоганого життя в небідній культурній європейській державі і піде в склад дикого комуністичного утворення, щоб тяжко бідувати, але лиш би бути в одній кошарі. Що, східним українцям стало від того легше?

А якщо вже і згадувати про той чорний день 17 вересня, то, на мою думку, разом з поляками як день трауру для польської держави і для українського народу, а може і для багатьох інших народів, бо, мабуть, якби не було того, що сталося в 1939 р. з Польщею, то не було б і світової війни.

Недалекоглядність політиків - то страшна річ.

З пошаною

Микола Ходак
(м. Івано-Франківськ)

Czytelnicy piszą

Czy warto pojechać na praktykę do Polski?

Pytanie takie wynikło u mnie po powrocie z pewnej praktyki. Wbrew wielkiemu zapotrzebowaniu nie wszyscy mogą pojechać w podobną podróż, bo na naszej uczelni - Kijowskim Uniwersytecie Słowiańskim - odbywa się to na własny koszt.

Jednak kto chce nie tylko odwiedzić Polskę, lecz i poduczyć się języka i ma ku temu możliwości finansowe - może jechać, a to dzięki temu, że nasza uczelnia nawiązała kontakty z kilkoma uczelniami Polski, w tym np. z uniwersytetem w Katowicach.

Lingwistyczno-krajoznawcza praktyka realizowana była w trakcie codziennych wycieczek po małych i dużych miastach Górnośląska. Należało nie tylko zobaczyć jak najwięcej lecz i zapamiętać historię każdego zabytku. Program wycieczek został opracowany przez kierownika i ogłoszony w dzień przyjazdu. I po ukończeniu praktyki wszyscy studenci musieli napisać sprawozdanie z tego, co zobaczyli i usłyszeli.

Wróciliśmy do akademika późno wieczorem i byliśmy tak zmęczeni, że chciało się nam już tylko spać. Dlatego niektóre szczegóły zostały poza sprawozdaniem. Na przykład, po zwiedzeniu Krakowa, dowiedzieliśmy się o tym, który król mieszkał na Wawelu, gdzie i jak często sprawiał bale, ile miał kochanek, jacy architekci budowali też lub inną część zamku i nawet ile wykorzystano dla tego ton kamieni. Zobaczyliśmy klejnoty. Dla mnie najciekawsze były legendy, na przykład, o smoku, który kiedyś miał legowisko pod Wawelem i pożerał ludzi.

W krakowskim Muzeum Czartoryskich obejrzelśmy wie-

le pięknych i unikalnych rzeczy, przy czym przewodnik nadzwyczaj ciekawie opowiadał o zwycięskich bitwach, w których Polacy zdobyli tureckie arrasy, ceremonialne namioty czy też buńczuki (zdobyte pod Wiedniem w 1683).

Pamiętam, kiedy to po obejrzeniu wystawy, zastanawiałam się, jak długo mogą nie rdzewieć rycerskie hełmy i czy naprawdę

od kultury ukraińskiej ale łączy je niemałe podobieństwo. Czasami nawet nie można zrozumieć: kto u kogo co zapożyczył. Skansen w Chorzowie niczym kopia przypomina nasz skansen w Pirogowo pod Kijowem. Te same małe drewniane budynki z wielkimi ogrodami, jeden młyn na całą wieś, studnia i pola ze strachami na wróble.



Colegium Novum (UJ). Kraków

były one zrobione jeszcze w XVI-XVII w.

Nie tylko Kraków gościnnie przyjął naszych studentów. Jeździliśmy w góry Beskidy, nad Wisłę i do zabytkowej kopalni w Tarnowskich Górach, gdzie wszyscy wierzą w legendę o zniknięciu górników i ich skamienieniu. Ich duchy na pewno po dziś błądzą po korytarzach kopalni.

Oczywiście poznane zwyczaje, tradycje i oglądane przedmioty użytku domowego różnią się

Wszystko to bardzo nam się spodobało, chociaż wyjeżdżaliśmy z zamiarem głębszego opanowania języka polskiego. Niestety, nasz pobyt na Śląsku zbiegł się z okresem, gdy na uczelniach trwały wakacje i dlatego też nie mogliśmy uczestniczyć w zajęciach z naszymi rówieśnikami. A zatem była to raczej praktyka nie dla filologa lecz dla historyka. Myślę, że za takie pieniądze można było uczyć się języka w Kijowie.

Lesia Budzińska

ZPU

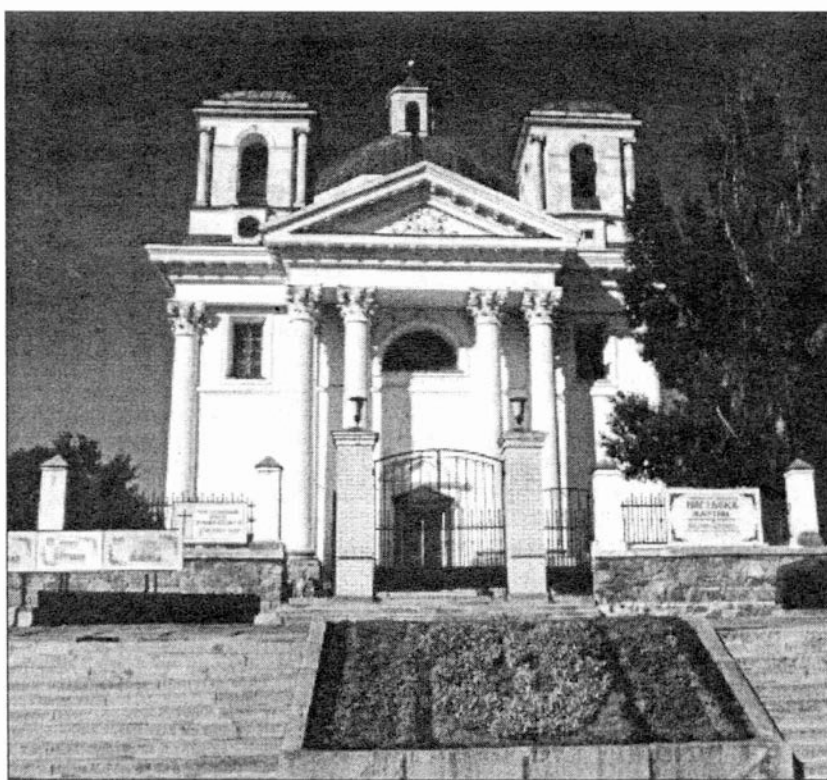
Polskie sprawy w Białej Cerkwi

W Kijowie na Uniwersytecie Słowiańskim studiuję filologię polską i angielską, a mieszkam już od dziesięciu lat w Białej Cerkwi i dopiero całkiem niedawno dowiedziałam, że w mieście tym jest organizacja zrzeszająca miejscowych Polaków - Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego.

Stowarzyszenie to powstało w 1997 r. i pomimo, że istnieje niecałe dwa lata, zrobiono tu już dużo, za co podziękować należy, przede wszystkim, pani Helenie Homenko kierującej pracą Stowarzyszenia. Jest to niezwykle energiczna, miła kobieta, która robi wszystko co jest możliwe, a czasem zdawałoby się niemożliwe, żeby zrealizować plany tej organizacji.

Największym osiągnięciem zaistniałym w wyniku jej starań jest to, że dziś w szkole mogą uczyć się języka polskiego, literatury polskiej, oraz tradycji narodowych Polacy i wszyscy ci, którzy mają na to chęć - zarówno dzieci jak i dorośli.

Kiedy zapytałam panią Helenę, kto może wstąpić do Stowarzyszenia, powiedziała, że jego członkami są, przede wszystkim, Polacy i osoby polskiego pochodzenia oraz ci, którzy pracują na



Kościół pw. Św. Jana Chrzciciela

polskich firmach albo uczą się języka polskiego, a zatem ludzie, którzy w jakikolwiek sposób powiązani są z Polską. Dziś Stowarzyszenie liczy sobie 105 osób członków.

Bardzo dużo uwagi poświęca się tu nawiązaniu kontraktów z polskimi i ukraińskimi zespołami artystycznymi. Miasto odwiedził już kijowski chór kameralny "Kantyczki" i dziecięcy zespół wokalny

im. S. Moniuszki. Latem gościli tu również zespoły z Polski, biorące udział w "Dniach Kultury Polskiej w Kijowie". Było to wielkie święto dla Stowarzyszenia.

Z okazji rocznicy 200-lecia urodzin wielkiego poety polskiego Adama Mickiewicza Stowarzyszenie zorganizowało wieczór, w którym wziął udział Konsul Generalny RP na Ukrainie pan Kazimierz Chyc.

Członkowie Stowarzyszenia mają możliwość brać udział w konferencjach i seminariach dotyczących spraw promocji gospodarstw farmerskich i małego biznesu, patronowanych przez "Związek Polaków na Ukrainie".

Stowarzyszenie otrzymuje pomoc z Polski w postaci polskich katalogów biznesu, periodyki polskiej - czasopism z zakresu rolnictwa, książek do nauczania języka polskiego. Regularnie prenumerują tu "Dziennik Kijowski". Członkowie Stowarzyszenia mają również możliwość na wyjazdy do Polski, dzieci wycieczki tam na koloniach letnich.

Wyniki działalności Stowarzy-

szczenia odzwierciedla m.in. wystawa w Muzeum Krajoznawczym miasta.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego w Białej Cerkwi współpracuje również ze stowarzyszeniami innych mniejszości narodowych. Panią Helenę spotkałam właśnie w chwili, kiedy prowadziła rozmowę z kierownikiem organizacji zrzeszającej tu Niemców, odnośnie zorganizowania wspólnego wieczoru - prezentacji tradycyjnej kuchni narodowej.

Pani Helena wspominała też o tym, że dużo dziękczynnych słów usłyszeć można za organizację szeregu imprez, lecz niestety, mało kto im w tej działalności pomaga. Na przykład, nie otrzymali oni żadnej pomocy od Urzędu Miasta. Szkoda, że Stowarzyszenie do dziś nie ma swego własnego lokalu. Dziś jego członkowie spotykają się albo w szkole nr 1, lub przy kościele.

Jako polonistkę i patriotkę miasta nad Rosią rozmowa z panią Heleną bardzo mnie wzruszyła. Jak dobrze, że są tacy wytrwali entuzjaści, którzy dbają o odrodzenie kultury polskiej u nas w Białej Cerkwi.

Inna Atroszczenko

Z prasy polskiej

Pod względem liczby ludności Polska zajmuje 29. miejsce w świecie. Ósme wśród krajów Europy. Z danych opublikowanych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że w końcu 1997 roku ludność Polski osiągnęła liczbę 38.660 tys. W tymże roku ludność zwiększyła się o ponad 20 tys. osób, czyli o prawie 10 tys. mniej niż w 1996 r.

rokiem pod tym względem był rok 1982), niż przyjeżdżało cudzoziemców. W roku 1997 różnica ta wynosiła 12 tys. osób. Na stałe w 1997 r. opuściło Polskę ponad 20 tys. osób, jeśli policzymy emigrantów od 1989 r. to okaże się, że będzie ich prawie 200 tys. Z kolei do Polski przyjechało z zamiarem osiedlenia się w 1997 r. 8,4 tys. osób, począwszy od 1989 r. prawie 54 tys. W ostatnich latach GUS odnotował także, że ponad

tys., co mimo wszystko oznacza niewielki wzrost w stosunku do 1996 r. Niemniej jednak, o ile na początku lat 80. na każde 1000 osób przypadało 9 nowych małżeństw, to już w latach 90. tylko 6, by w ciągu kilku ostatnich lat spaść do 5. W roku 1997 z powodu śmierci współmałżonka lub rozwodu rozpadło się 215 tys. małżeństw. Samych rozwodów było ponad 42 tys., co w stosunku do 1996 r. stanowi wzrost o 3 tys. Liczba ta rośnie od 1993 r., kiedy to zanotowano rekordowo małą - 28 tys. - liczbę rozwodów. 42 tys. to duża liczba, jednak współczynnik 1,1 promila daje nam jeden z najniższych wskaźników w Europie.

Następnym czynnikiem decydującym od 10 lat o corocznym zmniejszaniu się przyrostu

przedstawił też prognozę na nadchodzące lata. W końcu bieżącego stulecia w Polsce będzie mieszkać prawie 38,8 mln osób, w roku 2010 już 40,2 mln, by w 2020 r. osiągnąć 40,7 mln. Zostaną zachowane dotychczasowe relacje między kobietami i mężczyznami. Kobiety nadal będą stanowić 51 proc. populacji.

Z prognoz wynika, że przeciętne tempo przyrostu ludności

do 2020 r. będzie wynosiło niewiele ponad 0,2 proc. Powodem przyrostu ma być wzrastająca liczba kobiet w wieku rozrodczym. Najbliższy boom urodzeniowy nastąpi najprawdopodobniej w 2005 r., ale nawet to nie pomoże osiągnąć składnika pozwalającego na prostą zastępowalność pokoleń.

Klaudiusz Kryczka

Polaków

Do połowy lat 80. Polska była krajem o wysokiej, wynoszącej 0,9 proc. rocznej dynamice przyrostu liczby ludności. W pierwszej połowie lat 90. wskaźnik wynosił już tylko 0,2 proc., od 1995 r. zmalał do 0,1 proc.

Główną i bezpośrednią przyczyną wolnego tempa rozwoju ludności w latach 90. był spadek przyrostu naturalnego. Mówiąc inaczej, różnica pomiędzy liczbą zgonów a liczbą urodzeń systematycznie zmniejszała się od 1989 r.

W 1997 r. liczba urodzeń była wyższa od liczby zgonów tylko o 32 tys., a to oznacza, że na każdy tysiąc ludności przybyła mniej niż jedna osoba. Liczba zgonów od początku przemian utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Oscyluje między 390 a 410 tys. rocznie. Liczba urodzeń spadła z 570 tys. w 1989 do 410 tys. w 1997 r.

Ważnym czynnikiem, mającym wpływ na to niebezpieczne zjawisko, jest saldo długookresowych migracji ludności. Od zakończenia II wojny światowej saldo to nigdy nie było dodatnie, zawsze więcej Polaków opuszczało Ojczyznę, (rekordowym

coraz

połowę osób przyjeżdżających do Polski na pobyt stały stanowią Polacy, którzy wyjechali z kraju w latach 80.

Kolejnym ważnym czynnikiem, na który zwrócił uwagę Główny Urząd Statystyczny, jest obserwowane od kilku lat zmniejszenie się liczby zawieranych małżeństw. Jednak nawet jeśli ilość zawieranych związków małżeńskich zacznie się zwiększać, to nie należy spodziewać się wzrostu liczby urodzonych dzieci. Okazuje się bowiem, że rodzina w związku z transformacją ustrojową i gospodarczą zaczyna zmieniać swój tradycyjny model, upodabniając się do rodzin zachodnich, które mają najczęściej jedno dziecko. Trudno oczywiście obwiniać o to samą transformację, zwrócić należy raczej uwagę na podejście rodzin do zaistniałych przemian.

W 1997 r. istniało 9 mln 198 tys. małżeństw, nowych zawarto 205

mniej

ludności jest notowany od 1984 r. systematyczny spadek urodzeń. W 1997 r. żywych niemowląt urodziło się 413 tys., co sprawia, że w stosunku do roku 1996 współczynnik obniżył się o 0,4 punktu i wyniósł 10,7 promila. W stosunku do szczytowego 1983 r., kiedy to urodziło się 723 tys. dzieci, stanowi to spadek o połowę. Wszystko to sprawia, że od 1989 roku poziom reprodukcji ludności nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń. Aby osiągnąć taki stan na jedną kobietę w wieku od 15 do 49 lat powinna przypadać średnio dwójka dzieci. Taką wielkość określa współczynnik dzietności wynoszący 2,15. W roku 1997 wskaźnik wyniósł 1,51 i przewidyuje się jego dalszy spadek.

Główny Urząd Statystyczny



Wrocław. Fragment Ostrowa Tumskiego

Eugeniusz Tuzow-Lubarski

Turystyka

WSPÓŁPRACA
MIĘDZY UCZELNIAMI

Z inicjatywy Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku w dniach 3-5 września i Jastrzębiej Górze odbyła się Międzynarodowa Konferencja na temat: "Turystyka uzdrowiskowa - stan i perspektywy". W konferencji uczestniczyli teoretycy i praktycy z zakresu turystyki uzdrowiskowej z Niemiec, Litwy, Ukrainy i Bułgarii.

Ukrainę reprezentowali Wiktor Sergiejewicz Pazenok prorektor ds. nauki Instytutu Turystyki, Ekonomii i Prawa oraz dziekan tej uczelni Włodzimierz Sergiejewicz Kowesznikow.

Na zakończenie konferencji z udziałem władz wojewódzkich i

samorządowych nastąpiło podpisanie porozumienia o współpracy i wymianie naukowej między Instytutem z Kijowa i uczelnią z Gdańska.

Przewiduje się wymianę kadry naukowej i staże, praktyki zawodowe dla studentów a w dalszej perspektywie organizację wypoczynku dla rodzin wykładowców akademickich obu uczelni.

W najbliższym czasie na zaproszenie władz Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku gościć będzie rektor Instytutu Turystyki, Ekonomii i Prawa Włodzimierz Kiryłowycz Fedorczenko.

PRZYWRÓCIĆ
TURYSTYCE
GODNE MIEJSCE

W dniach 18-20 października w obiektach Instytutu Turystyki, Ekonomii i Prawa przy ul. Żmaczni 26, odbyła się Konferencja Międzynarodowa na temat: "Turystyka na progu XXI stulecia - oświata, kultura, ekologia". W konferencji uczestniczyło ponad 150 specjalistów zajmujących się turystyką z całej Ukrainy oraz przedstawiciele Belgii, Polski, Bułgarii, Niemiec, Rosji i Białorusi.

W ramach rewizyty w konferencji wzięli udział pracownicy naukowcy z Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa z Gdańska doc. dr Mirosław Boruszcak, Beata Kręgielewska oraz doc. Henryk Lewandowski. W swoich wystąpieniach goście z Polski zaprezentowali problemy agroturystyki w Polsce, rolę reklamy i promocji w turystyce oraz całkowicie zaniedbany wycinek w pracy biur podróży w naszych krajach jakim jest czas wolny i wypoczynek ludzi tzw. "trzeciego wieku" czyli osób starszych.

Warto nadmienić, że doc. H. Lewandowski wykładowca przedmiotów praktycznych jest

znanym gdańskim gastronomem, i podczas pobytu w Kijowie żywo interesował się możliwością otwarcia tutaj restauracji polskiej, dla której ma już nazwę "Gdańska".

Może to być pierwsza jaskółka będąca symptomem lepszych czasów dla turystyki polsko-ukraińskiej. Z utęsknieniem oczekuje się ożywienia turystyki zorganizowanej, albowiem jak dotąd namiastkę turystyki tworzą jedynie przyjazdy ludzi wywołane sentymentem "do kraju dzieciństwa ojców" oraz turystyka przygraniczna. Otwartym pozostaje problem możliwości pobytów leczniczych w uzdrowiskach ukraińskich. Na swoje pięć minut czeka turystyka biznesowa.

Być może kontakty uczelni kształcących kadry dla potrzeb turystyki ożywią wzajemne kontakty między obywatelami naszych krajów i przywrócą turystyce należne jej miejsce w gospodarce Polski i Ukrainy.

Doc. dr Mirosław
Boruszcak



Stanisław Panteluk

Pani Halina Jelisiejewa - dyrektor Biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie, sala której często udostępniana jest dla spotkań stołecznej Polonii, otrzymała z rąk Wiceministra Spraw Zagranicznych RP Radosława Sikorskiego niezwykle pożyteczny prezent - klimatyzatory.

ESP

"Witaj gwiazdko złota 2000"

REGULAMIN OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO organizowanego w ramach Festiwalu "WIECZORY KOŁĘDOWE 2000" z udziałem młodzieży z zagranicy

ORGANIZATORZY

Urząd Miejski, Miejski Zarząd Oświaty, Młodzieżowy Dom Kultury Nr 1. Tyskie Towarzystwo Kulturalne, Miejski Ośrodek Kultury "Teatr Mały" w Tychach

CELE KONKURSU

- 1) Utrwalanie i przechowywanie ponadczasowych tradycji kulturowych poprzez znak graficzny.
- 2) Wychowywanie w duchu szacunku dla wartości chrześcijańskich, narodowych i rodzinnych.

TEMATYKA: Boże Narodzenie - świąteczne i noworoczne obrzędy religijne i rodzinne; tradycja i współczesność

TECHNIKA: malarstwo, malarstwo na szkle (oprawione), tkanina artystyczna, haft, aplikacja, koronka, grafika, lalkarstwo, rzeźba, (bez ozdób choinkowych).

WARUNKI

- Każdy uczestnik może przedstawić do 3 prac w jednej technice.
 - Limit prac wykonanych pod kierunkiem jednego nauczyciela: do 10.
- Warunkiem przyjęcia prac do udziału w konkursie jest wniesienie opłaty wpisowej od placówek w wysokości 25 zł na niżej podane konto:

Bank: BANK WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ S.A. w Krakowie, oddział w Tychach Nr konta: 19101022-88877-360-13 Nazwa: Miejski Zarząd Oświaty w Tychach

TYTUŁ: Fundusz Specjalny MDK 1 "Witaj, gwiazdko złota".

KOPIĘ dowodu wpłaty należy wraz z pracami.

WIEK: od 5 do 15 oraz młodzież szkół średnich / z wyjątkiem uczniów liceów sztuk plastycznych /.

TERMIN I MIEJSCE NADSYŁANIA PRAC

do 24 XI 99. Młodzieżowy Dom Kultury nr 1, ul. Kardynała Augusta Hłonda 1 43-100 Tychy. Tel.; (+ 48 32) 227-30-59, z dopiskiem "Witaj gwiazdko złota 2000"

OPIS PRAC

Prace powinny być opisane na odwrocie drukowanym piśmem:

- Autor...
- Wiek...
- Placówka, miejscowość, adres, telefon wraz z numerem kierunkowym...
- Instruktor...

CO
PISAŁ
DZIENNIK
KIJOWSKI
85 lat
temu

(pisownia oryginalna)

WOJNA ROSYJSKO-
NIEMIECKO-AUSTRYACKA

Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza bardzo ważną przynosi nam wiadomość. Od dawna spodziewana wielka bitwa na lewym brzegu Wisły została w niedzielę 28-go września rozpoczęta. Walka toczyła się na drogach, prowadzących do Warszawy i Dębina (Iwangrodu) - do tych dwóch kluczy średniego biegu Wisły.

DK nr 261,

1(14) października 1914 r.

Z ODESJ

(od własnego korespondenta DK)

W sobotę dnia 5 października w "Domu Polskim" odbyło się przedstawienie teatralne na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskim. Sala zapelniona była po brzegi. Dochód był spory - przeszło tysiąc rubli.

DK 11(24) października 1914 r.

OGŁOSZENIE

Starsza, inteligentna Polka z Królestwa, która wszystko straciła poszukuje posady w polskim domu do chorych, gospodarstwa lub towarzystwa.

DK 12(25) listopada 1914 r.

EWA

Polsko-Niemieckie Biuro
Matrymonialne "EWA"

skr. pocz. 23-39; Opole
45-265 Polska.

Panowie w wieku 25 - 55
lat mogą odnaleźć za
naszym pośrednictwem
swoje partnerki życiowe

Gospodarka

БИЗНЕС
ПОЛЬЩА

"Biznes
Polska '99"

W dniach 19-22 października w Kijowie funkcjonowała wielobranżowa wystawa "Biznes Polska '99", organizowana przez POLEXPO EXHIBITIONS Co.Ltd. przy współpracy z ambasadą RP pod patronatem Ministerstwa Ekonomii RP i Izby Przemysłowo-Handlowej Ukrainy. Uczestniczyło w niej ponad 110 polskich firm. Jest to już trzecia tego rodzaju wystawa na Ukrainie.

W otwarciu uczestniczyła oficjalna delegacja z Warszawy na czele z zastępcą ministra ekonomii Bernardem Błaszczakiem.

Inf. DK



Rajstopy firmy "Ballerina" z Jaworzna proponują polskie dziewczęta



Rodowód imienia Alina nadal budzi wątpliwości i nie został w pełni wyjaśniony. Najmniej prawdopodobnie jest wywódek Aliny z języka hebrajskiego, czy też z czeskiej formy ludowej Helena (Alena). W obu tych językach w słownikach imion dawnych i współczesnych, nie ma takich rodzimych form imienia.

W Polsce imię to dawniej nie było znane. Dlatego Bystron ("Księga imion", 1938) podawał: "Kościół nie zna św. Aliny, jest to imię pochodzenia literackiego".

Rodowodu Aliny należy szukać w imiennictwie niemieckim. Albert Dauzat w słowniku etymologicznym imion francuskich podobnie jak inni językoznawcy wywodzi Alinę z imienia niemieckiego Adelina, które jest derywatem imienia germańskiego Adela, a to z kolei formą

Tajemnice imion

ALINA



skróconą starogermańskiego Adelajda.

Wywód jest następujący: Adelajda-Adela-A(de)lina-Ali-na. Przemawia za nim podobne występowanie tych form, oprócz niemieckiego i francuskiego, także w innych językach.

Tak interpretując i przyjmując za rdzeń Aliny człon pierwszy imienia Adelajda (Adatheit), wyraz "adal", imię Alina należałoby tłumaczyć jako "szlachetna".

Jeśli przyjmie się pochodzenie arabskie (od męskiego imienia Ali) wówczas etymologia brzmiałaby - "wspaniała, wzniosła, majestatyczna". Są to jednak tylko hipotezy.

KALENDARIUM

1 XI 1888 - Zmarł Mikołaj Przewalski, jeden z najwybitniejszych podróżników rosyjskich polskiego pochodzenia, geograf; odkrył i opisał nazwanego jego imieniem dzikiego konia w Środkowej Azji (ur. 1839).

5 XI 1370 - Zmarł Kazimierz III zwany Wielkim, ostatni Piast na tronie polskim; panował od 1333, założyciel pierwszego uniwersytetu w Polsce.

7 XI 1918 - Powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie - pierwszego rządu polskiego po 123 latach niewoli narodowej.

9 XI 1989 - „Runął” mur berliński - otwarcie granicy między NRD i RFN.

11 XI 1673 - Zwycięstwo hetmana Jana Sobieskiego nad Turkami pod Chocimiem.

11 XI 1838 - W Kaliszu urodził się Adam Asnyk (zm. 1897), poeta i dramaturg, uczestnik Powstania Styczniowego, poseł na Sejm Galicyjski, 1891 inicjator i prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej; w swych utworach łączył tradycje romantyczne z pozytywistyczną problematyką filozoficzną i społeczną: „Sen grobów”, „Nad głębiami”; piewca Tatr, autor komedii w stylu Musseta „Gałązka heliotropu”.

11 XI 1918 - Koniec I wojny światowej - odzyskanie przez Polskę niepodległości. NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

13 XI 1817 - We Lwowie powstał Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Obecnie mieści się we Wrocławiu).

13 XI 1836 - W Żytomierzu urodził się Jarosław Dąbrowski - generał, jeden z organizatorów powstania styczniowego, w 1871 roku naczelny wódz Komuny Paryskiej. Poległ 23 maja 1871 r. w Paryżu.

13 XI 1924 - Władysław Reymont otrzymał literacką nagrodę Nobla za powieść pt. „Chłopi”.

14 XI 1878 - We Lwowie urodził się Leopold Staff (zm. 1957), jeden z czołowych polskich poetów, dramaturg, tłumacz, autor zbiorów wierszy: „Ścieżki polne”, „Wiklina”, „Ucho igielne”, „Sny o potęgę”, „Wysokie drzewa”, „Martwa pogoda”, „Ptakom niebieskim”, „Gałąz Kwitnąca”, „Barwy miodu”.

15 XI 1916 - Zmarł w Vevey (Szwajcaria) Henryk Sienkiewicz, powieściopisarz, nowelista, autor m.in. Trylogii i „Quo vadis”, laureat nagrody Nobla (1905). Urodził się w 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Polacy przebywający na emigracji nie przestawali myśleć o dalszej walce o wolność. W Europie rosło w tym czasie niezadowolenie z rządów królewskich i przywilejów wyższych warstw. Powstawały tajne związki dążące do wyzwolenia narodów i wprowadzenia władzy ludu, czyli demokracji.

Polscy patrioci mieli te same cele - pragnęli wyzwolenia Polski i ustanowienia w niej sprawliwych rządów. Z zagranicy przybywali do Polski tajni wysłańcy, którzy organizowali spiski przeciwko zaborcom. Część spisków wykryto, a wielu spiskowców dostało się do więzień lub zostało zesłanych na Sybir.

HISTORIA DLA PIOTRKA

Wiosna ludów

W roku 1846 przygotowywano się w Polsce do nowego powstania. Miało ono rozpocząć się w zaborach austriackim i pruskim, a potem ogarnąć zabór rosyjski. Jednak Prusacy wykryli spisek i uwięzili jego przywódców. Do powstania nie doszło.

W Wolnym Mieście Krakowie powstał Rząd Narodowy, lecz nie zdołał on porwać do walki ludności w zaborze austriackim. Natomiast władze austriackie podburzyły chłopów przeciwko

polskiej szlachcie. Chłopi napadali gromadnie na dwory, palili je i mordowali właścicieli.

W Chochołowie na Podhalu powstało przeciw Austriakom kilkuset górali. Powstanie załamało się. Znowu aresztowano i skazano na więzienie wielu polskich patriotów. Austria zagarnęła Wolne Miasto Kraków.

Stanisław Marciniak

• Deszcz w połowie listopada mrozy w styczniu zapowiada.

• Kiedy słońce po Anieli (19 XI) wkrótce ziemia się zabieli.

• Jak się Katarzyna (25 XI) głosi, tak się Nowy Rok nosi.

• Na świętego Andrzeja (30 XI) dziewczkom z wróżby nadzieja.

Poziomo: 3) święta księga muzułmanów; 6) zrzeczenie przedsiębiorstw jednej gałęzi produkcji; 7) wynik działania; 8) szopka; 9) niezwykle spłot wydarzeń; 11) w boksie „ucieczka od ciosu”; 13) żydowskie imię kobiece; 14) marka czeskiej ciężarówki; 16) wielki kompozytor polski; 17) płyn; 18) troska, zadbanie; 19) lotnisko w okolicach Soczi.

Pionowo: 1) kojarzy się z gorącymi kotletami; 2) środek lokomocji na morzu; 3) durniom, podobno, brakuje jej w głowie; 4) przedmiot; 5) służy do notatek; 10) mieszkanka znad Dniepru; 12) ojciec kaczuśki; 13) czeka na gości w restauracji; 14) kolorowe zjawisko po burzy; 15) jedna z maści w kartach.

Autor: „Pińcio”

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 15 listopada 1999 r.

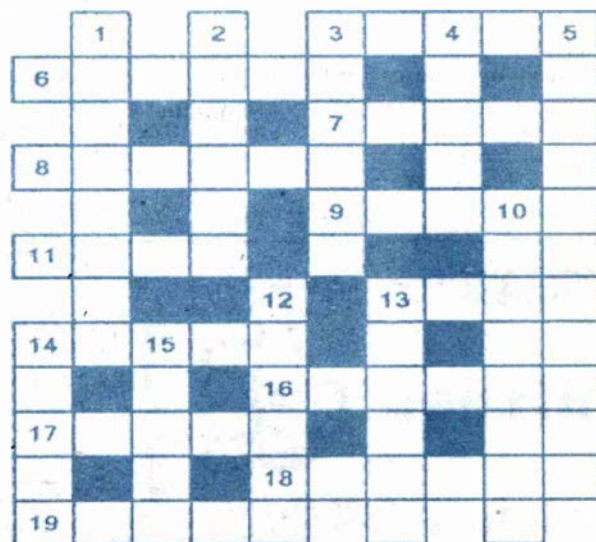
PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

Rozwiązanie krzyżówki z nr 120

Poziomo: KONEW, DOROTA, RASUL, KNESET, OBROK, OSET, ŻYTO, ROSÓŁ, ANIELA, GANEK, SEKTOR, RAISA.

Pionowo: LOTNISTO, GORSET, KARTON, NASER, WALEK, ORTALION, PŁASKA, ŻMIJKA, RYGOR, SANKI.

Krzyżówka N 123



Za prawidłowe rozwiązania krzyżówki nr 120 nagrody książkowe wylosowali p. Anna Czarecka z Iwano-Frankowska i Jerzy Dziwiniński z Winnicy.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panetluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: dskd@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул. Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: dskd@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєсємп.свід. КВ 818сїд 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірна

Проводzący numer:
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Зам. 3732

Тираж 3 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9